Cena 10 hal.

Nr. 32. Kraków, Środa 19 Stycznia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halerzy.

Cena numeru pojedyrczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Ochrona mniejszości.

Opinia publiczna w Niemczech zajmuje się żywo i z serdeczną sympatyą losem ludności żydowskiej w Królestwie, wskazując na jej długoletnią niedolę i domagając się od władz zarządzeń, któreby tę ludność jak najszybciej mogły podźwignąć z upadku. Nie chodzi tu właściwie o ludność żydowską wyłącznie i specyalnie — chodzi wogóle o los mniejszości narodowych w Polsce. Jak wiadomo, są, względnie były w północnej części Królestwa aż cztery takie mniejszości: rosyjska, niemiecka, litewska i żydowska. Mniejszość rosyjska wywiała szczęśliwie w dniu 5. sierpnia 1915. Położenie niemieckiej ludności (o ile nie uwieźli jej ze sobą Moskale, co zresztą tylko w części udało im się przeprowadzić) poprawiło się siłą faktu nazajutrz po wkroczeniu armii i władz niemieckich. Los Litwinów ustali się dopiero w związku z całokształtem przyszłych przeobrażeń prawno-politycznych. Aktualną już dziś jest natomiast kwestya najliczniejszej mniejszości narodowej, żydowskiej, i ta kwestya gorliwie zaprząta uwagę zarówno opinii publicznej w Niemczech, jak władz centralnych i okupacyjnych. Wyrazem tego zainteresowania jest świeży fakt zamianowania przy generał-gubernatorstwie w Warszawie specyalnego referenta dla spraw szkolnych i wyznaniowych żydowskich, na który to urząd powołany został jeden z wybitnych żydów-posłów do parlamentu niemieckiego. Parokrotne odwiedziny wysokich dostojników niemieckich w warszawskich starozakonnych świątyniach, szkołach i instytucyach dobroczynno-społecznych podkreśliły również to życzliwe zainteresowanie.

Dotychczas zorganizowano szkolnictwo żydowskie. Jestto jednak zaledwie początek szerszej akcyi, która ma być rozciągnięta i na inne także pola, jak zaznacza w berlińskim dzienniku „Der Tag" osobistość urzędowa, podpisana: Gouverneur von Puttkamer. Pan Puttkamer wykazuje, że ważną i niecierpiącą zwłoki rzeczą jest poczynienie w obszarach okupowanych Królestwa już teraz odpowiednich zarządzeń dla ochrony tamtejszych mniejszości narodowych, a zwłaszcza mniejszości żydowskiej. Los ludności żydowskiej, stwierdza p. Puttkamer, jest nader smutny, chwilowo pod względem gospodarczym nawet smutniejszy, niż był za rządów rosyjskich. W wielu okolicach kraju stosunki są poprostu straszne, kwestya wyżywienia i zdrowotności nieszczęśliwych mas żydowskich woła wprost o najspieszniejszą pomoc. Zastraszająca jest śmiertelność dzieci; kobiety żydowskie z dziećmi zmuszone są udawać się piechotą nieraz o kilka mil, aby w kuchni ludowej w najbliższem miasteczku otrzymać ciepłą strawę. (Ten szczegół wydaje nam się wątpliwie wiarygodnym, gdyż ludność żydowska żyje wogóle tylko w miastach). Wprawdzie istnieje w Warszawie komitet ratunkowy, który dla łagodzenia najgorszej nędzy rozporządzał około jedenastu milionami rubli z t. zw. funduszu w. ks. Tatyany, a suma ta została rozdana pod nadzorem arcybiskupa warszawskiego, jednakże tylko 150.000 rb. otrzymali z tego biedni żydzi, chociaż dobroczynność żydowska przyczyniła się do wspomnianego funduszu kwotą półtrzecia miliona. „Najgorszem ze wszystkiego — powiada p. Puttkamer — jest ogólna niepewność położenia, która nie pozwala już dziś wystąpić z pełnym programem na przyszłość", tak zaś, jak rzeczy dziś stoją, żywi nieszczęsna ludność żydowska lęk przed Polakami, a niema jeszcze należytego zaufania do rządu. „I jak zresztą, ciągnie p. Puttkamer, ta ludność od wieków gnębiona nie miała oduczyć się ufności! Pamiętajmy, że tem, czem żydzi polscy są dziś, uczynił ich los bezprzykładnie okrutny: masą trwożliwą i zahukaną, w której walka o byt wywoływała, niestety niejednokrotnie i cechy moralnego zdziczenia". Gdyby się położenie jej nie miało gruntownie poprawić — gotowa byłaby wyemigrować z kraju. Temu należy zapobiedz. „Trzeba los ludności żydowskiej uczynić znośnym, zatrzymać tych ludzi na miejscu, podnieść ich kulturalnie", i to bez zwłoki, nie czekając na zupełne ustalenie się stosunków.

Na najbliższą już przyszłość wskazuje p. Puttkamer szereg zadań pilnych. Dla obmyślenia ich i szczegółowego opracowania nie wystarczy świeżo mianowany referent przy generał-gubernatorstwie warszawskiem. Rychłej inicyatywy i troskliwego dopilnowania domagają się sprawy tak różnorodne, jak sprawa dostarczenia i rozdziału tanich środków żywności, sprawa równomiernego rozsiedlenia żydów po całym kraju, sprawa hygieny ludowej, sprawa podniesienia dobrobytu, sprawa związków i stowarzyszeń. Szkic programu, rzucony przez p. Puttkamera, obejmuje nawet zakładanie dla ludności żydowskiej ogródków warzywnych. Dla przeprowadzenia wszystkich tych spraw należy powołać specyalnych referentów, „rozszerzyć koło urzędników obznajomionych ze stosunkami i właściwościami masy żydowskiej". Lecz i to także nie wystarczy. Referentom, urzędującym w Warszawie, trzeba zapewnić ścisły kontakt z prowincyą, a to przez ustanowienie wszędzie mężów zaufania, którzy tworzyliby łącznik między ludnością żydowską, a władzą, na takich zaś mężów zaufania powinno się zaprosić do Królestwa żydów z Niemiec, znanych z prawomyślnego usposobienia.

Są to, zanacza p. Puttkamer, najogólniejsze tylko wskazania. Dalsze rozwinięcie ich i szybka realizacya są niezbędne, aby dla żydów w Królestwie, po wyzwoleniu tego kraju, stworzyć pomyślne warunki rozwoju.

Po kapitulacyi Czarnogóry.

Miara niepowodzeń bałkańskich czwórporozumienia dopełniła się złożeniem broni przez jedno z państw wojujących. W koalicyi ośmiu państw, które jużto formalnie, jużto faktycznie zobowiązały się prowadzić wojnę aż do zupełnego zwycięstwa, dokonał się pierwszy wyłom, pierwszy osobny pokój z państwami centralnemi, „bolesny cios losu we wspólnym bilansie" — jak się wyraził włoski minister Barzilai.

Przy rozważaniu tak niecodziennych zdarzeń dziejowych, jakiem jest poddanie się suwerennego państwa, siłą rzeczy wyłania się pytanie, jakie było podłoże tego faktu, jakie będą jego skutki, następstwa? Wszak położenie wojenne Czarnogóry, choć groźne, niemal tragiczne, pod względem militarnym nie przedstawiało się jeszcze beznadziejnie i królowi Nikicie pozostawała zawsze otwarta droga do wstąpienia w ślady króla Piotra. Wszak gros wojsk czarnogórskich, armia sandżacka, miało jeszcze możność wycofania się w góry albańskie, by tam na obcej ziemi, przy poparciu sojuszników, oczekiwać losu odmiany.

Jeśli jednak król Czarnogórców w kalkulacyach swoich wybrał złożenie broni i porzucił ścieżkę wojenną, to jest to dowodem, iż rozsądek przeważył związki uczucia i krwi, a trzeźwość miraże wielkiej przyszłości. Słowem, król Nikita z całokształtu wydarzeń wojennych wysnuł wniosek, iż sprawa czwórporozumienia jest zgubiona. I w tem chyba leży największe znaczenie i największy wpływ kapitulacyi Czarnogóry.

Świat zna króla Nikitę nietylko jako panującego jednego z najmniejszych a zarazem i najgłośniejszych państewek europejskich, lecz także jako jedną z najbardziej przebiegłych i życiowo doświadczonych koronowanych głów. W stosunkach międzynarodowych, w oscylowaniu między Austro-Węgrami z Rosyą po mistrzowsku korzystał ze wskazań znanego przysłowia o „pokornem cielęciu i dwóch matkach", zależnie od konjunktury politycznej przerzucał się tam, gdzie spodziewał się większych korzyści, gdzie widział dla swej sprawy — przyszłość. I nie wychodził na tem źle. Złoto z rozmaitych mennic płynęło do konaku cetyńskiego. Granice swego państwa prawie dwukrotnie powiększył. Dzięki swym nadobnym córkom, stał się niejako „teściem czwórporozumienia" — króla włoskiego, króla serbskiego i w. ks. Mikołaja. Jeśli więc w chwili decydującej wolał wybrać niezbyt słodki, lecz pewny chleb niewoli bez żadnych ujawnionych rękojmi przyszłości, zamiast iść tam, gdzie go bezsprzecznie pociągały i poczucie żołnierskie i związki krwi, to jest to objaw najbardziej groźny dla czwórporozumienia.

Z tego też punktu widzenia należy oceniać wpływ kapitulacyi Czarnogóry na obecne stosunki międzypaństwowe, a w szczególności na najbliższe sąsiedztwo: Grecyę i Rumunię. Królowie Konstantyn i Ferdynand nie wysnują chyba z sytuacyi wojennej odmiennych wniosków, niż chytry Nikita i nadzieje czwórporozumienia na zrównoważenie Bułgaryi przez rzucenie na szalę wojny jej dwu niezbyt życzliwych sąsiadów, straciły grunt pod nogami. Szczególnie Grecy, którym entente przy każdej sposobności przypomina złamanie traktatu sojuszniczego, uzyskują dosadny „kontrargument".

Opinia publiczna uważa kapitulacyę Czarnogóry za największą klęskę Włoch. I nie bez słuszności. Niezależność Czarnogóry, nietykalność Łowczenu, tej „świętej góry" Czarnogórców, stanowiły kamień węgielny włoskiej polityki zagranicznej. Szczególnie w chwili obecnej, kiedy wojna włoska toczy się pod hasłem „mare nostro", zdobycie Łowczenu, upadek Czarnogóry i perspektywa opanowania przez wojska austro-węgierskie tuż pod bokiem potężnej a bezsilnej floty i armii włoskiej całego wschodniego wybrzeża Adryatyku, jest ciosem większym, niż zawiedzione nadzieje opanowania Tryestu, Gorycyi i Trydentu.

Już po upadku Łowczenu podniosła angielska i francuska prasa oskarżenie przeciw Włochom, przypisując im zaprzepaszczenie „drugiego Gibraltaru". Głosy te, przed którymi „Corriere della Sera" usiłowało się usprawiedliwiać twierdzeniem, iż zachodzi tu „przewinienie wszystkich sprzymierzeńców", obecnie bezsprzecznie spotęgują się i mimo urzędowania wspólnej Rady wojennej, nie przyczynią się do wzmocnienia spoistości i znaczenia ententy.

Militarne wypadki, jakie poprzedziły upadek Czarnogóry, są obrazem znakomicie obmyślanej kampanii wojennej. Warunkiem jej powodzenia było wprawdzie rozgromienie Serbii, lecz przeprowadzenie jej, wyzyskanie momentu zaskoczenia, wciągnięcie do współudziału floty, i co najważniejsze, zmylenie przeciwnika co do głównego punktu strategicznego uderzenia, musi się przypisać wyłącznie na dobro kierownictwa i walczących związków wojsk austro-węgierskich.

Aż do czasu październikowej wyprawy bałkańskiej państw centralnych, Czarnogóra była rzeczywiście ubocznym terenem wojny. Wprawdzie w pierwszych miesiącach wojny powiodło się Czarnogórcom opanować południowy cypel Dalmacyi (Spizza—Budua), tudzież wtargnąć w pogranicze Herzegowiny, a nawet wziąć w posiadanie połać Bośni na północ i południe od dolnego Limu, skąd usiłowali przedostać się pod Serajewo, jednak poza związaniem pewnej części sił austro-węgierskich, na wypadki wojenne rozgrywające się na innych frontach, siłą faktu nie zdołali wywrzeć znaczniejszego wpływu.

Na szerszą widownię bojową wystąpiła Czarnogóra z chwilą, kiedy zaczęła dogorywać Serbia. Równocześnie z pościgiem za rozbitymi oddziałami króla Piotra zbliżała się pożoga wojenna do granic Czarnogóry. Wyszehradzka grupa gen. Sarkoticza wyrzuciła Czarnogórców z Bośni, zaś po wzięciu wraz z Bułgarami Ipeku, armia gen. Koevessa stanęła w czarnogórskiej części dawnego Sandżaku nowobazarskiego. Czarnogórcy bronili swych siedzib ojczystych dzielnie. Ile tylko 475-tysięczny naród mógł pod broń powołać, około 40—50 tysięcy, stanęło do obrony ojczystych rubieży. Po wzięciu Pljevlja, Prjepola i Bjeloplja pochód wojsk austryackich w pierwszej połowie grudnia stanął. Armia gen. Koevessa oparła się swem prawem skrzydłem między Ipekiem a Plavą o Albanię, centrum otoczyło w odległości około 20 km. Beranę, zaś swe prawe skrzydło rozpostarło się od Mojkovac aż do granicy Bośni, wdłuż rzeki Tary. Po dłuższym okresie zastoju zdawało się, iż Czarnogóra dożyje szczęśliwie końca wojny.

Tymczasem w kierownictwie armii austro-węgierskiej dojrzał plan, którego wykonanie rzuciło Czarnogórę pod nogi zwycięzców. Najważniejszą arteryą komunikacyjną bezdrożnej Czarnogóry jest droga, przerzynająca południową część kraju, a biegnąca z Berane przez Andrejevicę, Podgoricę, Cetynię i Łowczen do Cattaro. Obsadzenie tej drogi równało się odcięciu Czarnogóry od Albanii i morza, a temsamem od dowozu żywności i amunicyi. W tym czasie główne siły czarnogórskie zgrupowane były w Sandżaku, gdzie oczekiwały na główną akcyę. Dnia 8. stycznia nastąpiło uderzenie. Główne na Łowczen, zaś więcej demonstracyjne na Berane. Wypadki potoczyły się błyskawicznie. Po trzechdniowych zaciętych walkach obsadziły wojska austro-węgierskie oba przeciwległe punkty wyjścia wspomnianej drogi strategicznej: górę Łowczen i Berane. 14 stycznia wkroczyły do Cetynii, i wreszcie dnia 18. stycznia, po niespełna dziesięciodniowych walkach, Czarnogóra złożyła broń. Drugi okres wojny bałkańskiej został zamknięty.

Znaczenie i następstwa kapitulacyi pod względem militarnym? Na razie, jako doraźną korzyść należy wymienić uzyskanie wolnej ręki dla armii gen. Koevessa, swobodę ruchów floty w najbardziej z natury obronnym porcie Adryatyku: Cattaro.



Rzeczy galicyjskie.

O frakcyę p. Stapińskiego.

Krakowski „Kuryer Ilustrowany" zamieszcza następującą wiadomość, którą powtarzamy z obowiązku informatorskiego:

Jak się dowiadujemy, sprawa wstąpienia do Koła polskiego posłów ludowych z pod znaku posła Stapińskiego — jest na jak najlepszej drodze. Definitywne rokowania między prezydyum Koła polskiego a prezesem posłem Janem Stapińskim już się rozpoczęły. Wstąpienie zatem Stapińczyków do Koła Polskiego jest kwestyą najbliższych tygodni.

Przykra konieczność.

„Jeszcze o ziemniakach" zatytułowała lwowska „Gazeta wieczorna" swoją nową wycieczkę przeciw tym, którzy dążą do uratowania ludności polskiej od głodu i do odbudowania kraju. Ci, jak określa pismo lwowskie — „u kolebki odradzającej się Polski sadzą ziemniaki". Zdrożną tę, jak widzimy, czynność popiera „Kuryer lwowski" i „Głos Narodu", zaś zajmuje się nią cały obóz, zwalczany najusilniej przez „Gazetę wieczorną". Że walka ta prowadzi się dziwnemi środkami, dowodzi następująca apostrofa:

Istnieje dziś, jak wiadomo cały obóz, zajęty tą hodowlą, umywający od polityki ręce, *nie zawsze zresztą czyste*, bo o cóż łatwiej przy wszelkiej pracy ziemnej i podziemnej, jak *o powalanie rąk*.

Cytat ten musieliśmy przytoczyć, chociaż przykro nam, że nie mogliśmy oszczędzić „Gazecie wieczornej" tego wstydu wobec całej publicystyki polskiej.

Z miasteczek w Królestwie.

Ubytek połowy ludności w Zawierciu. — Pomoc własna. — W Siedlcach. — Zniknięcie 6000 ludzi z Pułtuska. — Szkolnictwo. — Łomża mniejsza o 9000 mieszkańców. — Pamiątka po czynownictwie w Sieradzu.

Z Zawiercia przynosi „Kur. warsz." szereg ciekawych szczegółów. Ludność Zawiercia podczas pokoju wynosiła 47.000, obecnie została z tego zaledwie połowa. Akcyę ratowniczą prowadzi, jak może, komitet doraźnej pomocy o charakterze prywatnym, zasila go funduszami komitet poznański. W Zawierciu funkcyonują dwie jadłodajnie, jedna wydaje dziennie 4.600 porcyi zupy z okrasą, druga 1.000 porcyi. Szpitali jest trzy. Zasłabnięć głodowych, oraz chorób o charakterze epidemicznym w czasach ostatnich nie zanotowano. Czynne są 4 ochrony: fabryczna (4.000 dzieci), ochrona Tow. dobroczynności na (100 dzieci), ochrona Tow. opieki nad kobietami (100 dzieci) i ochrona Związków

zawodowych robotniczych (100 dzieci). — Do szkół uczęszcza około 1.400 dzieci, z tej liczby 900 dzieci pobiera naukę w szkole Tow. akcyjnego (dawniej 2.000 dzieci), 360 dzieci w szkole gminnej i 120 w innych. Zarząd miasta spoczywa w rękach dwu burmistrzów, urzędników niemieckich, mianowanych przez władze, oraz rady miejskiej mieszanej, złożonej z chrześcijan i żydów.

O stosunkach w Siedlcach otrzymujemy ciekawe informacye dzięki „Dziennikowi Poznańskiemu“. Gdy władze rosyjskie wydały rozporządzenie ewakuacyi Siedlec, bardzo nieznaczna liczba Polaków opuściła miasto. Wśród nowych warunków, w jakich znalazły się Siedlce po ewakuacyi, komitet obywatelski uległ rozwiązaniu, czynności zaś jego przejęła rada miejska. Jako pozostałość poprzedniej akcyi samopomocy społecznej funkcyonuje dotychczas jedynie komitet powiatowy. Stan materyalny ludności przechodzi fazy ostrych przesileń, zwłaszcza wśród „rezerwistek“ panuje dotkliwa nędza. W Siedlcach razwija akcyę ratunkową Towarzystwo dobroczynności, lecz dotychczas nie zdobyto się na otwarcie tanich jadłodajni, schronisk dla bezdomnych itd. Ochronki natomiast istnieją i cieszą się liczną frekwencyą dziatwy miejskiej, która otrzymuje ciepłą strawę. Sprawa żywnościowa w Siedlcach przedstawia się na ogół niekorzystnie dla mieszkańców: produktów w mieście brak, o wędlinach wskutek braku wieprzowiny zaledwie marzyć można, wszystkie też masarnie są zamknięte. Miasto w nocy tonie w ciemnościach z powodu braku światła. W domach zamożniejszych w użyciu są świece, które są bardzo drogie. Stan materyalny ludności wiejskiej przedstawia się korzystniej, po wsiach na ogół biedy nie znać. Rolnicy okoliczni zdążyli jesienią obsiać swe pola, uskarżają się jednak bardzo na brak ziarna pod zasiewy wiosenne.

Z Pułtuska ubyło 6.000 mieszkańców. Przed wojną było 20.000, obecnie przy spisie jednodniowym stwierdzono 14.000 W dawnym gmachu gimnazyum rosyjskiego urządzono gimnazyum polskie. Szkół ludowych jest czynnych 10, liczba ich ma być powiększoną. Robotnicy mają zajęcie na miejscu, płatni od 2 do 5 marek dziennie. Miasto utrzymuje pozostawiony przez Moskali lazaret z 800 rannymi. Prezydentem miasta jest p. Bełcikowski, właściciel drukarni i b. wydawca „Gazety Pułtuskiej“. Niedawno urządzono wodociąg, niebawem będzie zaprowadzone światło elektryczne.

Podobny ubytek mieszkańców, tylko jeszcze znaczniejszy, notują pisma z Łomży. Było tam 27.000 mieszkańców, obecnie jest 18.000. Istnieje i działa komitet obywatelski. Milicya obywatelska została zastąpiona przez policyę miejską. Według ostatnich obliczeń z 27 tysięcy mieszkańców pozostało tylko 18 tysięcy. Żywność jest stosunkowo dość tanią — korzec kartofli kosztuje 1 rb. 60 kop., funt razowego chleba 8 kop., słonina 1 rb. 50 kop. funt. Nafty brakuje.

Zanotujmy wreszcie z Sieradza wypadek ukarania za łapownictwo. Piękna ta nawyczka z czasów czynownictwa rosyjskiego przechowała się u niejakiego Pinkusa A., funkcyonaryusza policyi, który został przez sąd okręgowy cesarsko-niemiecki skazany na 4 i pół miesiąca więzienia za branie łapówek.

Organizacya opieki nad dziećmi.

Statystyki wykazujące niedostateczny przyrost ludności zaniepokoiły państwa europejskie i zmusiły je do poważnej akcyi w kierunku ratowania szybko zwyradniających się społeczeństw kulturalnych. Zwyrodnienie to, jako skutek w jednakiej niemal mierze krzywdzi tak klasy uprzywilejowane, jak i klasy ubogie. Powody tylko i przyczyny wywołujące to zwyrodnienie są inne u klas wyższych, a inne u niższych.

Spencer w pracy swojej o wychowaniu zwrócił we wstępie uwagę na to, że ludzie zadają sobie tak dużo trudu dla ulepszenia uprawy roślin i hodowli zwierząt, a tak mało stosunkowo myślą o przysposobieniu człowieka należycie do jego obowiązków rodzicielskich i wychowawczych. Galton, twórca eugeniki tj. wiedzy zdążającej do udoskonalenia rodzaju ludzkiego, dał początek do oparcia całej tej pracy na podstawach naukowych. Pierwszy Kongres eugeniczny w Londynie 1912 r. przyniósł mało stosunkowo wyników i wskazówek, mogących mieć bezpośrednie zastosowanie praktyczne, wykazał natomiast niezbicie potrzebę, a raczej konieczność i możliwość zorganizowania akcyi, mającej za cel fizyczne i moralne uzdrowienie ludzkości, podźwignienie jej na wyższe poziomy istotnej, prawdziwej kultury. Eugenika jest właściwie tak dawną, jak wszystkie usiłowania społeczno-wychowawcze. Nowym jest tylko prąd oparcia tych dążeń na danych naukowych.

Gdyby ktoś zadał sobie trud i przedstawił rozwój myśli eugenicznej w Polsce, to ze względu na naszą odrębność duchową wyświadczyłby Europie zachodniej niepoślednią przysługę. Trudno lepiej określić cel eugeniki jak to uczynił Mickiewicz. Mówiąc o przyszłości w wykładach o literaturze słowiańskiej powiedział, że trzeba stworzyć człowieka, którýby duszę wschodu łączył z umysłem i kulturą zachodu.

Badając nowoczesne organizacye społeczno-wychowawcze zachodniej i środkowej Europy widzimy, że organizacye te, nie mogąc doraźnie zapobiedz niezdrowiu fizycznem i moralnem całych grup społecznych usiłują usunąć dziecko z pod zgubnego wpływu rodziców niedorosłych lub niezdolnych do swych obowiązków. Nas wypadki wojenne postawiły niespodzianie wobec faktu, że całe zastępy dzieci i młodzieży oczekują od społeczeństwa nietylko dachu, chleba i odzieży ciepłej, ale także opieki, wychowania, uleczenia z chorób fizycznych i wad moralnych. To co jest wynikiem nieszczęść przyniesionych przez wojnę, i co samo w sobie jest nieszczęściem: sieroctwo tysięcy dzieci, to może stać się dla kraju zadatkiem lepszej przyszłości. Trzeba jednakże, aby całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy zrozumiały, że nie chodzi tu o akt miłosierdzia i wyświadczenie łaski nieszczęśliwym, ale spełnienie wielkiego czynu społecznego, płynącego z poczucia obowiązków narodowych i ludzkich. Wojna przyniosła całe morze nieszczęścia i nędzy, ale zwróciła naszą uwagę na zło, które istniało i przed wojną, ale o którem staraliśmy się zapominać, uważając je za malum necessarium. Wojna wyludniając kraj narzuciła myśli naszej troskę o każdą jednostkę, o każdą parę rąk przydatnych do pracy, które przyczynić się mogą do odbudowania chat i fabryk, użyźnienia ziemi itp. Kto zaglądał do wsi w ostatnich czasach, ten wie, że niemowląt niemal się tam obecnie nie spotyka, a dzieci najmłodsze, to dzieci 2—3 letnie. Z księgi przyrostu ludności zostały nadcięte, jeśli nie wycięte 2 kartki. Jesteśmy wprawdzie narodem rozradzającym się lepiej, niż wiele innych narodów kulturalnych, równocześnie jednak tracimy przez śmiertelność dużo więcej dzieci, niż inne narody. A trzeba zrobić obecnie wszystko, co w naszej mocy, aby te dzieci, które żyją, wychowane zostały na zdrowych, silnych, rozumnych i szlachetnych pracowników. Należy jakością skompensować niedobór ilościowy ludności naszej. Te dzieci, które pozostały przy życiu są w wielkiej części chore, lub zdemoralizowane tem na co patrzyły. Potrzeba przeto nietylko zakładów wychowawczych i ochronek, ale także szpitalików, domów poprawy i zakładów dla nienormalnych. Potrzeba żłóbków dziecięcych tam, gdzie brak matek, albo matki wyczerpane i chore dziećmi drobnemi zająć się nie mogą. Potrzeba także burs dla chłopców, którzy mogliby po miastach uczyć się rzemiosła i handlu. Jednem słowem powstać musi wielka organizacya obejmująca wszystkie potrzeby dzieci i młodzieży. Środków materyalnych brak, te jednak prawdopodobnie znajdą się przy dobrej woli i ofiarności, jaka cechuje w obecnej dobie społeczeństwo polskie. Ważniejszą stroną tej sprawy, a przynajmniej równie ważną są ludzie, potrzebni do wykonania tego wielkiego dzieła. Pod tym względem z otuchą, a nawet spokojem możemy patrzeć w przyszłość wobec wielkiego zainteresowania się ochroną dziecka przez kobiety polskie, które z dniem niemal każdym rozszerzają i pogłębiają swoją działalność.

Julia Benoni Dobrowolska.

Ostatni Dominikanin w Królestwie.

Dochodzi do nas żałobna wieść o śmierci ostatniego Dominikanina w Królestwie O. Gabryela Świtalskiego. Zmarł on w Gidlach dnia 9 stycznia, przeżywszy lat 78, z których w zakonie 56.

Gdy O. Gabryel przyjmował habit zakonu kaznodziejskiego w konwencie warszawskim, którego był synem, prowincya polska, aczkolwiek chyliła się ku upadkowi, liczyła jednak w granicach Królestwa 15 klasztorów męskich i jeden żeński. Należały do niej i dwa klasztory męski i żeński w Krakowie. Po powstaniu 1863 r. rząd postanowił zadać ostateczny cios klasztorom i zaraz w następnym roku zniósł 11 klasztorów dominikańskich, rozmieszczając zakonników w czterech pozostałych tj. w Lublinie Wysokiem Kole, Klimontowie i Gidlach. Wielu zakonników, sekularyzowawszy się, przeszło do duchowieństwa świeckiego, nie należał jednak do nich O. Gabryel, który serdecznie przywiązany do swej rodziny zakonnej, nie chciał jej porzucić aż do śmierci. Wywieziony w pamiętną noc pierwszej niedzieli adwentu 1865 r. z Warszawy do Gidel, stał się on wiernym stróżem tego sanktuaryum i na tym posterunku wytrwał do końca. W miarę jak ojcowie wymierali, rząd znosił po kolei klasztory; najpierw skasowano Wysokie Koło, potem Klimontów; w r. 1886, nim nawet ostatni Dominikanie wymarli, zniesiono klasztor lubelski, wywożąc ostatnich ojców częściowo do gub. Ołonieckiej na zesłanie, częściowo do Gidel. W roku 1903 zniesiono urzędowo i klasztor gidelski, ponieważ jednak oprócz O. Gabryela był tam jeszcze wywieziony z Lublina O. Roman Cieślicki i brat Szymon, konwers, pozostawiono ich w Gidlach do wymarcia. O. Roman umarł już w 1904 r. br. Szymon w 1912, wreszcie przyszła kolej na O. Gabryela.

Marzeniem jego było doczekać jeszcze ukoronowania posążka Matki Najświętszej, czczonego w Gidlach; uzbierał on nawet na ten cel z dochodów kościoła małą sumkę i odłożył na bok, a uroczystość koronacyi projektowano na pierwszą niedzielę maja 1916 r. W tym bowiem dniu upływało 400 lat od chwili kiedy chłop Jan Czeczek w cudowny sposób znalazł malutką statuetkę Matki Bożej, mającą wkrótce zasłynąć cudami. W sto lat niespełna później wezwano do Gidel Dominikanów z tem, że mają oni być wybrani z klasztoru krakowskiego i oto przebyli oni tam pod opieką Królowej Niebios już przeszło dwa wieki.

O. Gabryel nie dożył uroczystej koronacyi, ale jeśli dojdzie ona kiedy do skutku, to będzie jego zasługą. On zachował klasztor od ostatecznego zniesienia, on wyrestaurował i upiększył stary kościół klasztorny, on utrzymał cześć Matki Najświętszej; imię jego jest na zawsze z Gidlami związane.

Dodajmy, że w klasztorze gidelskim przebywa jeden z ojców galicyjskiej prowincyi, godny następca O. Gabryela i oprócz tego niedaleko Gidel u św. Anny pod Przyrowem istnieje do dziś dnia klasztor Dominikanek, przeniesiony tam w r. 1869 z Piotrkowa. Gorliwe Córki św. Dominika modlitwą torują braciom swoim powrotną drogę do Królestwa.

A. W.

FERDYNAND KURAŚ.

Przedednie m.

Prószy z chmurek, prószy
Płatkami lekkiemi —
Tyle smutku w duszy,
Co pustki na ziemi.

Płyną chmurki górą,
W półmroku świat tonie —
Tak w sercu ponuro;
Jak w chmurek tych łonie!

Świszczy wicher, świszczy
Poprzez głuche pola —
Wioska w kupie zgliszczy,
W ugorzysku rola.

Z twardej ziemi łona
Dym blady się snuje —
Na niebie czerwona
Zorza się maluje,

Na dole mgły ciemne,
W górze jasne świty — — —
Żywym — nory ziemne,
Umarłym — błękity...

Prószy z chmurek, prószy,
Przybladł zórz blask złoty
Pełno smutku w duszy,
A w sercu tęsknoty!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę Św. Rodziny, SS. Henryka i Maryusza. — Jutro we czwartek SS. Fabiana i Sebastyana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 30, zachód przypada o godz. 4 min. 12, długość dnia godz. 8 min. 42.

Kraków, dnia 19. stycznia 1916.

Wojna wzbudziła poczucie obowiązku. Docierające hasła samopomocy nie padają jak dawniej na ugory sobkostwa, lecz przynoszą obfite owoce. Myśl rzucona w prasie przedostaje się na wieś, gdzie przez rosnącą poczytność dzienników wprzęga w rydwan pracy, chłopa, który od niej stał zdala. Dowodem tego było zrozumienie konieczności pomocy na cierpiącą nędzę. Warszawę, gdzie halerzowe składki ludu na wezwanie „Piasta“ przekroczyły w tak krótkim czasie kwotę 12.000 koron. Nie pozostała dla ludu obcą kwestya opieki nad sierotami, jako pokłosie wojny. Apel „Ludu katolickiego“ spowodował tak liczne zgłaszanie się opiekunów i chętnych do przygarnięcia sierot rodzin ofiarujących adoptacyę, że sierot tych już zabrakło i okazała się w dyecezyi tarnowskiej zbędną akcya tworzenia ochron i koncentrowania sierot wiejskich w miastach.

Poza odgłosami dodatniej akcyi, dochodzą nas niestety takie skargi na lekkomyślność kobiet wiejskich. — Pierwsze skargi nadpływały z podmiejskich wsi, gdzie rażąco wystąpiło podniesienie się stopy życia, luksus w strojach, pijatyki i libacye urządzane w karczmach i chałupach w czasie gdy mężowie i synowie pełnią ciężką służbę w polu. Obrazki identyczne występują także w Podkarpaciu, gdzie góralki prześcigują się w hulaszczem życiu z koleżankami podmiejskiemi, szukając w ten sposób mocy dla przetrwania ciężkich czasów i strapień, jakie nasuwa wojna, łamiąc lub wypaczając dotychczasowy sposób życia. Pomimo wysiłki duchowieństwa nie da się stłumić w szybkim tempie wynikające narowy, temwięcej, że wiele parafij pozbawione są pomocy wikarych, a proboszczowie nie mogą nadążyć nadmiarowi pracy.

Zniszczenia, jakich ofiarą padły składnice, kółka rolnicze i spółki budzą niepokój o ich los. Ofiarą niszczycielskiej ręki poza majątkiem organizacyj padły także częstokroć książki i zapiski, niedające możności stwierdzenia faktycznego stanu spółek, stopy obciążenia i pewnych zupełnie deficytów. Rozbicie wniesione przed wojną przez walkę partyjną, podniecą marazm, nikt nie chce się podjąć akcyi zbadania szkód i rozpoczęcia pracy sanacyjnej. Martwota znamionuje wszystkie organizacye rolnicze, krajowe, powiatowe i gminne. Dawne wysiłki skierowne dla ożywienia pracy organicznej stają się kamieniem obrazy dla dotychczasowych pachciarzy życia gospodarczego, którzy przypiąwszy ostrogi siadają na konika wojennego i nie jadąc na front, z łam swych pisemek, zwalczają każdą myśl skojarzenia walczących stronnictw w pracy, która jedynie trwały Burgfrieden przynieść i utrwalić może.

Dawna chłopomania i hasła kastowe przyniosły tylko szkody, gdyż zamilczając wady, a podnosiły tylko zalety, schlebiały nizkim instynktom i zamiast uśmierzać złe skłonności, pobudzały je, wskazując „na lisy i pasowyska“ i podział pańskich gruntów. Chłop rozpolitykowany upatrywał wroga w każdym inteligencie, nastawiał ucho na złe podszepty agitatorów, którzy w rozkładzie tym widzieli podatne pole do popisu. Lata zabawek i eksperymentów pouczyły chłopa. Odradza się on zdobytem doświadczeniem i niewiarą w czcze hasła. Zaczyna wierzyć w czyn, odróżnia uczciwość od nieuczciwości mając ufność w pracy rąk i jej zawdzięczając zdobycze, owiany przywiązaniem do rodzinnego zagonu staje się jego wiernym stróżem i niedozwoli go wyrwać ze swoich rąk.

Lud potrzebuje uczciwych kierowników, wskazujących mu cele i zadania nie na trybunach wiecowych lecz w żmudnej pracy nad pomnażaniem wartości, jakie posiada. Nad podniesieniem kultury nie hasłami, jak to bywało, lecz czynem, nie w walkach o kółka, spółki, czytelnie, kasy i składnice i używaniu ich jako gniazd partyjnych, lecz w w pracy, jaka powinna i w nich wrzeć, aby spełnić mogły nakreślone cele i zadania.

Każdy wnoszący niezgodę na wieś, rozbijacz organizacyi gospodarczej, kimkolwiekby on był i jakiekolwiek czyniłoby to stronnictwo lub partya musi być uznany za szkodnika i jako taki zwalczany. Praca nad ludem i dla ludu nie powinna być monopolem partyi, lecz jednoczyć ludzi chętnych i zdolnych, dających rękojmię, że warsztaty te poprowadzą należycie i strzedz będą pracę organiczną na wsi od wtargnięcia walk partyjnych, wnoszących rozprzężenie i rozkład. W pracy tej powinien przyświecać przykład Poznańskiego, gdzie wieś polska nie jest terenem walk partyjnych lecz wzorem pracy dla wszystkich dzielnic.

Z miasta

Uroczystości w rocznicę powstania 1863. roku. W sobtę 22. bm. odbędą się w teatrze miejskim i ludowym uroczystości ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. W teatrze miejskim wykonany zostanie obok innych punktów programu, utwor muzyczny Bolesława Walewskiego pod tytułem „Bogarodzica“, skomponowany na chór mieszany, sola i orkiestrę. Wykonają członkowie Towarzystwa operowego. — jako soliści wystąpią: p. Filipek-Jaworzyńska (sopran), p. Isakowicz (baryton), p. J. Stępniowski (tenor), p. A. Mazanek (bas), p. H. Zathey (bas). — W teatrze ludowym zostanie po uroczystem przemówieniu odegrany utwor Bolesławicza pt. „Noc w Belwederze“. — Bilety tak na wieczór w teatrze miejskim, jak i ludowym są już do nabycia przy kasie obu teatrów.

Zaćmienia słońca w r. 1916. W bieżącym roku, który jest przestępny, będzie 8 zaćmień słońca i 2 księżyca. Pierwsze zaćmienie słońca w dniu 3 lutego będzie całkowite, lecz u nas niewidzialne, drugie i trzecie zaćmienie słońca w dniach 30 lipca względnie 24 grudnia będzie częściowe i u nas również niewidzialne. Zaćmienia księżyca przypadną na 20 stycznia i 15 lipca. U nas widzialnem będzie tylko drugie.

Zakupno metali dla celów wojskowych. W myśl rozporządzenia komendy wojskowej z dnia 11. grudnia 1915 roku w najbliższych dniach rozpocznie się w Krakowie przez wydelegowane wojskowe komisye zakupno potrzebnych do celów wojskowych metali, jak miedź, mosiądz, cynk, nikiel itd. Zakupno odbywać się będzie według dzielnic. — Ustanowieni pośrednicy będą potrzebne metale od mieszkańców zbierać i szacować. Komisye wojskowe będą następnie sprawdzać te oszacowania i przypadającą cenę wypłacać. Zatajenie i ukrywanie tkich metali podlegać będzie surowej karze. Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia. W powiatach takie zakupno już się odbywa.

O „umiastowieniu“ teatru krakowskiego pisze lwowska „Gaz. wieczorna“: W teatralnym światku krakowskim wre burza. Wiadomo, że gmina wzięła tam we własny zarząd i teatr miejski im. J. Słowackiego i wziąć obecnie zamierza teatr ludowy. Ponieważ wszakże gmina nie zawarła zupełne umów z aktorami, nie zagwarantowała im minimum zarobku, określając natomiast jego maximum, ponieważ wreszcie pozbawiła aktorów kontroli nad gospodarką teatralną, przeto część prasy krakowskiej wystąpiła przeciw podobnym rządom, mimo to, że one są właściwie tylko stanem przejściowym. Założeniem atakującej prasy jest, że stosunki podobne ulegają tak zasadom prawnym, jak etycznym, a w następstwach swoich grożą poziomowi sceny krakowskiej, odstraszając od niej co wybitniejszych artystów.

Fotografie nierozpoznanych poległych. Do Magistratu krakowskiego nadeszło dalszych 20 fotografii zmarłych nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojska. Fotografie te oraz odnoszące się do nich opisy osób są wyłożone do publicznego przeglądu codziennie między godziną 11 rano a 1 popoł. w Wydziale Va Magistratu II p. Nr. Drz. 25.

Czyn godny naśladowania. Dr Emil Groele, adwokat z Zatora przesłał do K. B. K. kwotę 179 K z takim dopiskiem: „Są to pieniądze zebrane w grudniu 1915 od stron pogodzonych w sądzie, w sprawach karnych o obrazę czci przy wydatnem współdziałaniu sędziego p. Groyeckiego“. Jestto najpiękniejsza działalność adwokata-Polaka, którą trzeba publicznie podnieść i polecić do naśladowania.

Nieszczęśliwa jazda. Wczoraj wieczorem jechał w Dąbiu jakiś parobek pełnym kłusem parą koni, zaprzężoną do bryczki. Na jednym z zakrętów drogi — w największym pędzie parobek z końmi wpadł do rowu tak nieszczęśliwie, iż jeden koń padł trupem na miejscu, zaś drugi odniósł ciężkie obrażenie. Parobek cudem wyszedł cało z wypadku.

Ofiara pożaru sklepowego. W szpitalu św. Łazarza zmarł wczoraj na zakażenie krwi Alojzy Zajda pomocnik handlowy firmy Fijałek i Turek przy-

O kulturze sztuk plastycznych.

6)

Dlaczego nie inny naród, lecz Francuzów mam na myśli, gdy chodzi o metody? Gdyby szło tylko o samą plastykę, to w mojem przekonaniu nigdzie lepszego przykładu tak świetnej dyscypliny kulturalnej, artyzmu o tak wysokim poziomie i tak ogólnie przestrzeganego jak u nich, nie znajdziemy. Inne działy Sztuki przedstawiają również dowody niezwykle interesujące i pouczające. Weźmy np. literaturę. — Mamy wprawdzie i my literaturę oryginalną i bardzo bogatą, artyzm w niej jednak, a zwłaszcza jego kultura jest w niej jeszcze nieustalona. We Francyi natomiast „niveau“ tej kultury utwierdzone zostało od dawna, raz na zawsze i przestrzegane przez piszących, jak nigdzie, mimo, że rząd nie wydawał tam odnośnych nakazów. Naczelną zasadę, nazwijmy ją „hygieną“ w życiu artystycznem, określił doskonale i spopularyzował H. Taine, może nigdzie tak jasno i dobitnie jak w swych studyach nad literaturą angielską. Punktem wyjścia w jego rozumowaniach była zasada równowagi, z której wywodzi się wszelki takt artystyczny, miara, zaś nicią przewodnią sympatya. Taine był entuzyastą i nęciło go bogactwo tej literatury. Mimo gallijskiej, instynktownej odrazy do tego co jest niejasnością, przesadą, afektacyą, wiedziony sympatyą szedł poprzez całe bogactwo tej literatury, objaśniał i tłumaczył, wyśmiewał nieraz łagodnie i bronił. Widział w niej duże błędy i wady, ale i wielkie, oryginalne zalety. Usiłował wykazać, że brak równowagi, miary i taktu artystycznego wynikają u Anglików z ich rasowych cech, lecz, że okupują je wysokiemi i oryginalnemi wartościami, których nie znajdzie gdzieindziej. Taine był okazowym „dyletantem“ w najlepszem znaczeniu słowa, rozkoszującym się umiejętnie, obdarzonym niezwykłą przenikliwością, zdolnością wnikania w obce organizmy psychiczne. Umiał z bajeczną potęgą argumentacyi wykazać, o ile się to dało i rozjaśniać tajniki geniuszu Szekspira, umiał wzruszać się pięknościami obcemi francuskiemu smakowi i intellektowi.

Z tych względów Taine jest okazem pisarza i krytyka bardzo rzadkim. Inni jego ziomkowie, o większym lub mniejszym talencie, nie mieli tej zdolności wczuwania się w wartości obce i tolerowania ich i tacy właśnie stworzyli wzory własnych metod pracy artystycznej. Ludzie tego rodzaju nie będą mieli wyrozumiałości Taine'a dla wykroczeń przeciwko dobremu smakowi u Dickens'a, nie przebaczą mu, że jako artysta wychodzi ze swego ukrycia, ze swej rezerwy artystycznej i wkracza między figury swych dzieł, że zaczyna sam mówić przez ich usta, iż popełnia nietaktowną naiwność, każąc czytelnikowi wierzyć, że mówił to nie on, lecz osoby przez niego stworzone. Z tej nietolerancyi dla błędów w powyższym rodzaju przebija się rys niezwykłego piękna. Nietolerancya tego pokroju powstać może tylko tam, gdzie nałóg do męskiego, uczciwego sposobu myślenia jest chroniczny, tam, gdzie rozum najprzedniejszego gatunku służy do regulowania najważniejszych spraw życiowych i z takiego sposobu myślenia tworzy się atmosfera moralnie czysta, sucha, taka właśnie, w jakiej możliwa jest wszelka istotna i wysoka kultura. Zdolność tworzenia żywego człowieka w sztuce (powieści lub dramacie) jest czemś niezwykłem, darem bardzo cennym i rzadkim, prawdziwym darem Bożym. W sensie tak pojętej dyscypliny artystycznej, jak określiłem ją powyżej, wkraczanie autora, artysty tworzącego figury w swem dziele, więc istoty p o z a nim będące, które winny mieć osobny żywot, jest czemś, co równa się pewnego rodzaju niechlujstwu estetycznemu. W oczach artysty, zasługującego bez zastrzeżeń na tę nazwę, wykroczenie takie jest błędem, wadą nie do usprawiedliwienia. Nowelista Maupassant, który był znakomitym psychologiem, przeszedł „terminatorstwo“ w sztuce pisania u Flaubert'a. Był wtedy skromnym urzędnikiem w którémś z ministeryów w Paryżu i aby przedstawiać Flaubertowi swe rękopisy, musiał poświęcać każde święto i niedziele, by udać się do Flauberta, mieszkającego o kilkadziesiąt kilometrów za Paryżem. Przez lat dziesięć rękopisy Maupassanta szły nieomal bez wyjątku do kosza, a mimo to nie zniechęcił się. Maupassant był pisarzem wielkiego talentu i prace przedstawiane wtedy przez niego Flaubertowi, nie mogły być bez wartości. Mistrz jednak należał do gatunku „intrasigeant'ów“, znany był z tego, że jako literat był nieubłaganie surowy równie dla siebie, jak dla drugich. Surowość mistrza musiała Maupassant'a doprowadzać nieraz do rozpaczy, a ratować go mógł jedynie silny rozum i zdolność j a s n e g o widzenia rzeczy, które kazały nagiąć swą wytrwałość i cierpliwość, uczynić je odpornemi na wszelkie ataki zniechęcenia.

Wytworzenie i utrzymanie tego rodzaju czystej atmosfery, wolnej od wszelkiego nieporządku wynikającego z myślenia niejasnego, nielogicznego jest rzeczą konieczną dla kultury artystycznej, podobnie jak dobrze przestrzegana hygiena społeczna konieczną jest dla zdrowego organizmu społecznego. W sztuce francuskiej, zwłaszcza w literaturze dokonano tego w sposób bezprzykładny w cywilizacyi europejskiej i w takiej skali, z tak daleko idącymi następstwami, że studyowanie tej kultury i jej metod odnośnych polecone może być wszędzie.

Wspomniałem poprzednio, że nie ma u nas należytej fuzyi literatury ze sztukami plastycznymi i to ze szkodą obu tych działów sztuki, jak i ze szkodą dla ogółu. W następstwie tego ogół nie ma możności należytego informowania się i zaznajamiania ze sprawami i istotą tych sztuk. We Francyi literaci i artyści-plastycy piszą niemal bez wyjątku. Prawie każdy z wybitniejszych pisarzy beletrystycznych, a nierzadko poeci, pomijając już odnośnych fachowców, obiera sobie z reguły pewien dział sztuk plastycznych, studyuje go „a fond“ i opracowuje, poczem pisze o nim zawsze prawie zajmująco i z dobrym sensem. Na tej drodze promieniowanie i wzajemne przenikanie się wartości kulturalnych odbywa się normalnie, ciągle i bez przerwy, w ten sposób podtrzymuje się poziom ogólny kultury i jej poszczególnych działów i podnosi się w skali naturalnie, bez przeskoków. W ten sposób odbywa się również ciągła wymiana walorów cywilizacyjnych między przeszłością, tradycyą, a dniem dzisiejszym, wchodzą one ustawicznie w siebie i praktyczne rezultaty takiego funkcyonowania ogólnej myśli są wprost nieocenione. Przez takie funkcyonowanie, taką fuzyę tego, co było onegdaj, a co tworzy się dzisiaj, przez ciągłą r e w i z y ę wartości, nie dopuszcza się, by przeszłość ciężyła ze szkodą dla współczesności i na odwrót czynności dnia obecnego regulują się tem, co odbywało się dawniej. Gdybyśmy podobną wymianę tradycyi ze współczesnością mieli u nas, wątpię, czy dramat tego rodzaju co „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, zostałby kiedykolwiek napisany. Właśnie dramat, którego tłem jest walka wybitnej jednostki z przeszłością, ciążącą upiornie nad dniem dzisiejszym.

We wszystkich swych uzewnętrznieniach i formach, Sztuka jest materyalnym wyrazem radości z życia, entuzyazmem, który koniecznym jest dla normalnego funkcyonowania życia ogółu. Przez racyonalną, wytrwałą i świadomą celów kulturę wszystkich gałęzi Sztuki wprowadza się jej formy w obieg społecznego życia, wzmacnia się i podnosi jego tempo, wzbogaca się życie w ogólnej skali kulturalnej i wtedy nikomu nie przyjdzie na myśl, że Sztuka jest zbytkiem, nie będzie się skarżyć nikt, że w pokoju jest ciemno pomimo lampy, bo pamiętają wtedy wszyscy o jej „knocie“. Sztuka spełnia podobne zadanie w cywilizacyi, jest tem drugiem słońcem, które stworzył instynkt i inteligencya człowieka, a bez którego życie byłoby ciemne i barbarzyńskie.

* * *

W zakończeniu powyższych konsyderacyj dotyczących kultury Sztuk pięknych wogóle, dodam raz jeszcze, że praktycznie rzecz biorąc, sprawy tej w dzisiejszem życiu cywilizacyjnem ominąć się nie da, ani zaniedbać jej i to pod groźbą inwazyi obcych wartości kulturalnych, estetycznych, nie zawsze pożądanych, nie zawsze przedniego gatunku. Wiemy ponadto dobrze, że produkcya ze sztuk plastycznych wchodzi w zakres obrotowy handlu i przemysłu, w budownictwo, architekturę, meblarstwo itd., itd. Wchodzi ona w zakres olbrzymiego dziś przemysłu mód i stanowi jako taka, wielką część obrotowego, wymiennego majątku tych narodów, które ją wytwarzają. Wystarczy przypomnieć np., że taka gałąź przemysłu artystycznego, jakim jest (w samym tylko Paryżu) wyrób mebli stylowych, skoncentrowany w jednej tylko dzielnicy Faubourg St. Antoine, gdzie przemysł ten mieści się od trzystu lat (!) i kontynuuje bez przerwy, przynosi rocznego dochodu około ośmiuset milionów franków!

Byłyby to tylko sztuki plastyczne użytkowe. Poza niemi jednak w skali idącej w zwyż idą kategorye wyższe, których cele mają sens bardziej abstrakcyjny, w te sfery życia duchowego narodów, gdzie kończy się dotykalna użyteczność, a odkąd zaczyna się sztuka wyzwolona, obywająca się bez protekcyj i dworactwa, ta, której czynnej kulturze przez dzieło sztuki służy najwyższy rodzaj artyzmu, to jest, w służbie Idei. Tę kategoryę artyzmu określił przepięknie Słowacki we wierszu:

„Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
Ale w g r o b o w c a c h m y j e s z c z e ż o ł d a c y
I hufiec boży.

W. Mitarski.

ul. Karmelickiej. Śp. zmarły przy pożarze w sklepie wymienionej firmy, w środę ubiegłego tygodnia, został ciężko poparzony i w szpitalu, pomimo usilnych zabiegów lekarskich, zmarł. Służący sklepowy, Rzęzel, który również został poparzony, ma się lepiej.

Pożar. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną do koszar obrony krajowej przy ul. Siemiradzkiego, gdzie w piwnicy powstał ogień. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ogień ugaszono w 20 minutach.

Z kroniki Pogotowia. Wczorajszy dzień był niezwykle obfitym w nieszczęśliwe wypadki na szczęście przeważnie nie niebezpieczne. Pogotowie interweniowało wczoraj ogółem 33 razy. Między innemi wezwano Pogotowie do fabryki kołder przy ul. Stradom l. 1., gdzie 6-letniemu Wilhelmowi Nusbaumowi maszyna wyrwała rękę ze stawów. Po zaopatrzeniu przewiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Prace nad uporządkowaniem wewnętrza gmachu namiestnictwa zostały już ukończone. Namiestnictwo odnowione przygotowane jest już zupełnie do przyjęcia prezydyum i tej części pracowników, którzy wraz z niem jeszcze pozostają w Białej. W gmachu namiestnictwa zostanie wkrótce otwarty konsum w prywatnym zarządzie i ku wygodzie urzędników. W tym celu zawiązał się komitet pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Zolla. Komitet zwrócił się na razie do wiedeńskiej Centrali spożywczej celem nawiązania stosunków i dostawy. Konsum ten jest założony na udziałach i posiada znaczną ilość akcyi po kwocie 100 koron.

W ubiegłym miesiącu, tj. grudniu 1915 roku interweniowało lwowskie Pogotowie ratunkowe ogółem w 513 wypadkach, w tem przy 5 zamach samobójczych, 4 otrucia i jedno rzucenie się z wysokości. Jak widać z tego, ilość wypadków była mniej-więcej normalna. w ogólnej statystyce wypadków za rok ubiegły, w którym zanotowano ich 7.460.

Dnia 15 bm. odbyła się w lokalu delegacyi K. B. K. (ul. Mickiewicza 26) konferencya przewodniczących stowarzyszeń, zajmujących się sierotami.

Ta niesłychanej w dobie obecnej doniosłości sprawa zgromadziła liczne grono osób, zasłużonych na polu pracy humanitarnej. Przewodniczył ks. arcybiskup Bilczewski. W zebaniu wzięli udział ks. infułat Zajchowski, ks. kanonik Badeni, radca dworu Brückner, p. Abrahamowa, Stanisław hr. Badeni, p. Czapelska, radca Chlamtacz, kom. rządowy p. starosta Grabowski, p. Jełowicka, p. Kulińska, dyr. Bol. Lewicki, prez. sądu Małaczyński, p. Michalska, p. Mrozowicka, p. Paparowa, radca Philipp, JE. Leon hr. Piniński, Leonowa hr. Pinińska, p. Rudnicka, hr. Wolańska, p. Zuberowa i w. in. Radca dworu Brückner przedstawił na posiedzeniu zamiary rządu krajowego w sprawie opieki nad sierotami wojennymi, oświadczył przytem, że rząd ofiarowuje 1 kor. 50 hal. dziennie na utrzymanie dziecka. W dwugodzinnej dyskusyi radzono nad szczegółami projektu rządowego poczem jednomyślnie postanowiono wziąć udział w krajowym komitecie, mającym za zadanie opiekę nad dziećmi osieroconemi przez wojnę.

Wiadomości z niewoli. Nauczyciel szkoły ludowej, znany rysownik i numizmatyk p. Rudolf Mękicki, pozostający w niewoli rosyjskiej jako jeniec w Penzeńskiej gubernii, nadesłał do Lwowa, za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża“ kartkę datowaną 25. grudnia ub. roku, w której donosi, że Dr Rutowski, Dr Czołowski i radni miejscy znajdują się w Kijowie. Prorektor Dr Beck leży chory w Kijowie.

Z Astrachania nadeszła wiadomość, że z Polaków są tam umieszczeni: Kapitan Dr Rittel, burmistrz i poseł do Sejmu z Brodów, nadporucznik Kuhnel, inżynier Wydziału krajowego, porucznik Tadeusz Nowakowski, referent hipoteczny Banku krajowego, porucznik Dr Kucharski, koncypient adwokacki z Tarnowa, porucznik artyleryi Piasecki, sędzia pow. z Rohatyna, porucznik Kruszelnicki, sędzia powiatowy z Tarnopola, nadporucznik artyleryi Julian Schayer, znany kupiec ze Lwowa, chorąży Dr Fruchs, konc. adwok. ze Lwowa, por. Deblesen, inżynier gazowni w Stanisławowie, chorąży Wolkowicz i kadet Mizerski, słuchacze politechniki ze Lwowa, nadporucznik Duffek, inżynier leśniczy ze Lwowa, nadpor. Bolesław Petrolewicz, st. oficyał cłowy z Podwołoczysk, adjutant-porucznik Maryan Ripper z Krakowa, por. Stanisław Krzyż z Rozdołu, por. Franciszek Sobolewski z Bohorodczan i por. Szarawarko, słuchacz filozofii ze Lwowa.

Z głodu. Na głównym dworcu kolejowym we Lwowie, po nadejściu pociągu, w którym jechali uchodźcy z zachodnich stron monarchii, wezwano lekarza do zmarłej dziewczyny, leżącej w przedziale wagonu. Lekarz zbadał, że dziewczyna daje znaki życia i zastosował środki ratunkowe. Przyprowadzona do przytomności dziewczyna powiedziała, że od trzech dni wcale nie jadła. Podobne straszne wypadki — zauważają dzienniki lwowskie — coraz częściej się zdarzają, należy więc w tym kierunku przyjść z jak najrychlejszą pomocą, by ratować ludzi od śmierci głodowej. Komitet opieki nad powracającymi uchodźcami winien jak najrychlej wyjednać u komendy miasta pozwolenie na założenie bufetu z ciepłym posiłkiem na dworcu kolejowym.

Z Gorlic. Smutna ta ofiara wojny w połowie przedstawia bezkształtną masę gruzów, powoli przychodzi do porządku prowizorycznego. Przed tygodniem bawili tam inżynierowie Wydziału krajowego celem poczynienia zdjęć niwelacyjnych i planów, potrzebnych do odbudowy Gorlic. Zarząd miasta odniósł się do kół kompetentnych z prośbą o rychłe przysłanie jeńców wojennych, by ci uprzątnęli gruzy z ulic. Jest nadzieja, że tej prośbie stanie się rychło zadość. Władze wojskowe zaprojektowały wzniesienie ogromnego pomnika kamiennego na pamiątkę stoczonej tutaj bitwy zwycięskiej. Prace około jego pomnika także już rozpoczęto.

Z Zalesia koło Krasiczyna donosi „Echo Przemyskie“, że we wsi panuje straszna nędza. Cała wieś spalona i zniszczona tak, że pozostały tylko 4 domy, w których mieści się część mieszkańców. Reszta kryje się w szałasach i jamach. W czasie ostatniej słoty jamy te napełniły się wodą, którą potrzeba było ciągle wyczerpywać, by módz tam mieszkać. W jednej n. p. takiej jamie przebywa 8 osób, prawie samych dzieci. Nie dziw, że wśród takich okropnych stosunków mnożą się choroby i śmierć często zagląda. W dodatku brak żywności.

Komenda uzupełniająca 100 p. p. przeniesioną została z Frydku do Frysztatu, dokąd, a nie do Frydku, zgłaszać się winni pospolitacy w najbliższych dniach powołani do 100 p. p.

Zawiadomienia i komunikaty.

Samouczek niemiecki „Argus“. Nakładem Stanisława Goldmana w Krakowie, (ul. Szewska 17). Pod tym tytułem ukazał się podręcznik do nauki języka niemieckiego, wprowadzający nową, uproszczoną metodę nauczania tego języka. Samouczek „Argus“ opracowany został dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach (Ansona, Berlitza itp.), gdzie lekcyi udziela się według t. zw. metody bezpośredniej. By samouczek mógł zastąpić nauczyciela, uczącego metodą bezpośrednią, wzięto za podstawę gorąco obecnie przez pedagogów polecaną metodę Ansona i udzielono uczniowi wszystkich wskazówek, potrzebnych do racyonalnego posługiwania się tą metodą. Tym sposobem dostępnymi stają się samoukowi wszystkie te tajniki dydaktyczne, którymi przy nauczaniu operuje nauczyciel, udzielający lekcyi w poważnej szkole języków, a którym głównie zawdzięcza dobre wyniki. Samouczek „Argus“, ograniczając posługiwanie się językiem polskim do minimum, zmusza ucznia już od pierwszej lekcyi do samodzielnego składania zdań i biegłego wyrażania myśli w obcym języku. W ten sposób uniknął autor szczęśliwie zasadniczego błędu innych samouczków, polegającego na tem, że uczeń, podczas nauki, tłumacząc zdania z języka na język, nie uczy się myśleć w obcym języku i skutkiem tego język ten poznaje niedostatecznie.

„Kalendarzyk Kościuszkowski (kieszonkowy) znajduje się już w księgarniach i miejscach sprzedaży. Wydawca p. Ferdynand Biernat nie zraził się trudnościami, podtrzymując sympatyczne wydawnictwo, pojawiające się od kilkunastu lat. Kalendarzyk, ozdobiony portretem Kościuszki, zawiera dokładne calendarium i niezbędne informacye, jak taryfę dorożkarską i inne.

Zakład leczniczy dla dzieci w Rabce. Od 4—6 popołudniu udzielam informacyj osobom, które chciałyby umieścić dzieci w Rabce pod rozumną i troskliwą opieką. Julia Benoni Dobrowolska, Gontyna l. 6. (Salwator).

Krakowskie Kongregacye Maryańskie będą miały wspólną Adoracyę Przenajśw. Sakramentu w czwartek dn. 20 b. m. od godz. 6—7 wieczorem w kaplicy kongregacyjnej przy kościele św. Barbary.

„Wpływ alkoholizmu na wychowanie“. We środę 19 stycznia o godz. 6 wieczorem odbędzie się wykład na powyższy temat p. dyr. Pauliny Spławińskiej w sali Rady powiatowej (przy ul. Pijarskiej 1, parter). Będzie to trzeci z rzędu wykład z cyklu „Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu“, urządzonego staraniem „Eleuteryi“. Spodziewać się należy, że tak osoba znanej prelegentki, jak i temat aktualny i ważny dla rodziców i nauczycielstwa sprowadzi liczne rzesze słuchaczy. Po wykładzie dyskusya.

W II-giej Szkole realnej w Krakowie (ul. Piotra Michałowskiego) dnia 24 stycznia (w poniedziałek) odbędą się egzamina prywatne, dnia 3 lutego (we czwartek) egzamina wstępne, a dnia 4 lutego (w piątek) rozpocznie się piśmienny egzamin dojrzałości (termin zimowy). Zgłosić się należy w kancelaryi przed wyznaczonym terminem.

Z żałobnej karty. Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, że umarł tam wczoraj krajowy inspektor szkolny, członek Rady szkolnej krajowej, radca dworu Emanuel Dworski, w wieku 65 lat. Zmarły pedagog, jeden z najstarszych członków Rady szkolnej krajowej, znany był zaszczytnie z działalności swojej nadzorczej nad szkołami, zrazu ludowemi, potem średniemi, w kraju. W ostatnich latach miał sobie przydzielone szkoły gimnazyalne w Krakowie. Ostatnimi czasy zaczął szwankować na zdrowiu, do którego podkopania w niemałej mierze przyczyniła się inwazya rosyjska we Lwowie, skąd śp. Dworski uchodzić musiał. Ostatnio mieszkał przeważnie w Wiedniu, gdzie spełniał urzędowy nadzór nad szkołami polskiemi w stolicy państwa. Tam też zaskoczyła go śmierć na zawodowym posterunku.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We środę 19. b. m.: „XIV wieczór klasyczny“.
We czwartek 20. b. m. „Legenda o królu“.

Wiadomości gospodarcze.

Zbliżenie gospodarcze. Stała komisya niemieckiej rady rolniczej obradowała w Dreźnie nad stosunkiem gospodarczo-politycznym między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem i przyjęła następującą uchwałę: „Wydarzenia obecnej wojny spowodowały nowe ukształtowanie się stosunków gospodarczych w Europie, co będzie miało największe znaczenie dla przyszłego gospodarczego życia państw środkowo-europejskich. Podczas gdy gospodarcze stosunki rolnictwa, przemysłu i handlu uregulowane były dotychczas przez stosunki międzynarodowe, sprzymierzone mocarstwa centralne Europy pozostaną obecnie co do wytwarzania i zbytu skazane na swój własny obszar. Chociaż z chwilą zawarcia pokoju nastąpi pod tym względem niezawodnie poprawa, to przecież potrzeba się będzie liczyć jeszcze przez czas dłuższy z nieprzyjaznem usposobieniem naszych obecnych nieprzyjaciół, za czem przemawiają wyraźne oznaki. Z tego wynika dla nas konieczność postarania się o obszar gospodarczy większych ram. Dla osiągnięcia tego celu należy przedewszystkiem mieć na oku ściślejszy stosunek gospodarczo-polityczny między Niemcami a Austro-Węgrami“.

Spadek cen jaj. Do „Deutsche Orient-Korespondenz“ piszą z Budapesztu jak następuje: Targ środkami spożywczemi przynosi nam sensacyę, której następstwa odczujecie niebawem w Niemczech. W churtownej cenie jaj zaznaczył się znaczny spadek. Skrzynia jaj, której cena przed wojną wynosiła 320 koron spadła do 180 koron to jest nieznanej taniości w czasie wojny. Wspomina dalej, że to stworzy możność większego wywozu do Niemiec. Powodem taniości jaj jest pogoda i ciepło. które utrzymywały się przez cały niemal styczeń, które zachęciły poczciwe węgierskie kury do wcześniejszego znoszenia jaj. Poza tem uwolnienie Galicyi z najazdu powołało do życia galicyjski handel jajami, na który składają się gospodarstwa chłopskie. To pozwoliło pokryć potrzebę jaj Austryi w Galicyi, która jest obecnie jej główną dostarczynią. Bułgarya cały swój wielki nadmiar jaj oddała na potrzeby Niemiec, który zakupiony został przez tamtejsze „Centraleinkaufgeselschaft“. To zniżyło popyt Niemiec za jajami galicyjskiemi i węgierskiemi, powodując ich taniość w Budapeszcie. Do niedawna miesięczny wywóz jaj z Austro-Węgier do Niemiec wynosił 150 wagonów. Wywóz ten jednak wzrośnie znacznie, jak twierdzi „Deutsche Orient-Korespondenz“ zatem Niemcy mają zapewnione, zdaniem tego dziennika zupełne pokrycie swych potrzeb w tym tak intenzywnym środku żywności.

Galicya zaś, aczkolwiek została zamianowaną przez peszteńskiego korespondenta tego pisma za główną dostarczynię Austryi, nie może tego jednak powiedzieć o rodzimym kraju, gdzie handlarze pomimo nadmiaru jaj wywołują ciągle sztucznie ich drożyznę. Sądzimy, że sprawa ta nie powinna zaniknąć bez echa i spowodować znaczną zniżkę cen.

Koniec rosyjskiej ofenzywy.

Wiedeń (Tel pryw.). Z głównej kwatery prasowej donosi korespondent wojenny E. Lennhoff. Zakończona d. 17. bm. ofenzywa rosyjska trwała ogółem 24 dni. Na froncie besarabskim pierwsze uderzenie nastąpiło przed świętami Bożego Narodzenia. Z dwudniową przerwą, trwały tu ataki do d. 4. stycznia. Dnia 29. grudnia objęła ofenzywa również front Strypy. Z wyjątkiem jednego jedynego dnia trwały w odcinku tym zapasy przez cały tydzień.

Po trzydniowym przygotowaniu rozpoczęły się potem ataki na oba odcinki. W odcinku Strypy ataki w krótce ustały, natomiast na froncie besarabskim przeciągnęły się aż do dnia 15. stycznia. Liczba dni bojowych wynosiła nad Strypą 8, zaś na granicy besarabskiej 17 dni. Na tym ostatnim odcinku 13 dni należało do bardzo ciężkich.

Ultimatum entente'y do Grecyi.

Wiedeń (T. pryw.). Z Sofii donoszą, że Anglia i Francya przedłożyły rządowi ateńskiemu notę terminową i zarządały wydania w ciągu 48 godzin paszportów dla posłów państw czwórprzymierza (państw centralnych, Turcyi i Bułgaryi). Potwierdzenie tej wiadomości, brzmiącej dość wątpliwie, nie nadeszło dotychczas do Wiednia.

Rozbrojenie i rokowania.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Rozbrojenie armii czarnogórskiej jest w toku i jak to z powodu trudności terenowych można się było spodziewać, moment zawieszenia broni nie dostał się jeszcze dotychczas do wiadomości wszystkich części armii czarnogórskiej. Mimo telegrafów i telefonów nie można było o zawieszeniu broni zawiadomić wszystkich komendantów, tak że na wschodzie i północnym wschodzie odbywały się w ostatnich jeszcze dniach utarczki. W obszarze Łowczenu złożenie broni przeprowadzone zostało gładko.

Koła miarodajne spodziewają się, że toczące się rokowania wkrótce zostaną doprowadzone do końca. Wiadomość, jakoby poprzedniemu austro-węgierskiemu posłowi na dworze czarnogórskim Edwardowi Otto powierzono rokowania z Czarnogórą nie potwierdza się. Jak „N. W. Tagblatt“ donosi, E. Otto nie posiada pełnomocnictw do rokowań, lecz spełnia jedynie funkcye delegata ministerstwa spraw zagranicznych, od którego otrzymuje odpowiednie wskazówki.

Wrażenie w Rosyi.

Kopenhaga (T. pyrw.). Nagła i niespodziewana kapitulacya Czarnogóry wywołała w Petersburgu panikę. Donoszą tu, że ostatnio między Petersburgiem i Rzymem toczyły się ożywione pertraktacye w sprawie pomocy wojskowej dla króla Nikity. Cadorna miał oświadczyć, że nie ma zbędnego ani jednego żołnierza i jeżeli Rosyi, w jej interesie zależy na pomożeniu Czarnogórze, to musi to sama uskutecznić. Zanim jednak Włochy doszły do porozumienia z Rosyą, Czarnogóra została już złamana.

Król Nikita w Skutari.

Wiedeń (T. pryw.). Według doniesień z Czarnogóry król Nikita przebywa podobno w Skutari i stamtąd ma brać udział w pertraktacyach pokojowych.

Kapitulacya w porozumieniu z Włochami.

Budapeszt (T. pryw.). Według „Az Estu“ były prez. min. hr. Khuen Hedervary uważa za prawdopodobne, iż Czarnogóra kapitulowała po porozumieniu się z Włochami. Tego samego zdania jest hr. Andrasy i b. min. Berceviczy, który wyraził się, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa Włochy zmuszone okolicznościami, dały swe zezwolenie na kapitulacyę.

Włoskie rozważania.

Wiedeń (T. pryw.). „Fremdenblatt“ donosi z Lugano o następujących rozważaniach prasy włoskiej w czasie gdy kapitulacya Czarnogóry nie była im jeszcze znaną: Prasa włoska wysuwa obecnie na pierwszy plan kwestyę osobnego pokoju Czarnogóry z Austro-Węgrami oraz ochrony włoskich wpływów w Albanii. Stawiają rzecz tak, że Austro-Węgry zaproponują pokój na tej podstawie, że zatrzymają Łowczen i Sandżak, a Skutari zostawią Czarnogórze. Prasa włoska sądzi jednak, że Czarnogóra będzie wolała walczyć do ostatniego żołnierza i ostatniego naboju, tembardziej, że posiada w Skutari dobre stanowiska.

„Tribuna“ przynosi z miarodajnego źródła serbsko-czarnogórskiego wyjaśnienie, że Czarnogóra nie przyjmie obecnie ani osobnego pokoju, ani zawieszenia broni.

„Secolo“ rzuca pytanie, czy nie byłoby wskazanem, aby po wycofaniu się resztek serbskiego wojska z Albanii, Włochy nie ryzykowały starcia z Austro-Węgrami, Bułgarami i Niemcami, i raczej z Albanii ustąpiły.

Dookoła Salonik.

Genewa. (Tel. pryw.) Specyalny korespondent „Tempsa“ w Salonikach donosi, że ukończona została koncentracya wojsk państw centralnych przeciw Salonikom. Główne zadanie do przeprowadzenia przypadnie Bułgarom, którzy znajdują się w wielkiej sile w obszarze Gewgheli — Doiran — Strumica — Petricz. Greckie dywizye we Florynie otrzymały rozkaz ustępowania również przed Bułgarami. Naogół rząd grecki rozgoryczony na entente udzielił wskazówek, aby inwazyi Bułgarów nie stawiać oporu.

Ataki lotników na Saloniki mnożą się od paru dni. Zdają się one zwiastować bliskie uderzenie na Saloniki.

Odcięcie armii greckiej.

Wiedeń (T. pryw.). „Südsl. Korr.“ donosi, że położenie greckich wojsk we wschodniej Macedonii, stało się z powodu wysadzania mostów przez wojska entente'y bardzo ciężkiem, gdyż wojska greckie z powodu tego zostały zupełnie odcięte od dowozu do kraju. Zaopatrzenie tych oddziałów jest tylko możliwe morzem przez Kawallę. Wśród żołnierzy greckich ma panować wielkie wzburzenie przeciw Anglikom i Francuzom.

Od kilku dni wszystkie połączenia z Salonikami są przerwane. Grecki telegraf państwowy został zerwany, i rząd grecki niema od 5 dni żadnych wiadomości o swych funkcyonaryuszach w Salonikach.

W oczekiwaniu niemieckiej ofenzywy.

Genewa. (Tel. pryw.) Francuscy krytycy wojskowi wskazują na okoliczność, że szybki przebieg akcyi na Bałkanie odwrócił uwagę od frontu zachodniego, gdzie Niemcy w ostatnich dniach, szczególnie w okolicy Hartsmannweilerkopfu osiągnęli szereg lokalnych korzyści. Koncentracya większych oddziałów francuskich w pewnych punktach, ma na celu zapobiedz skutkom wielkiej okrążającej ofenzywie niemieckiej.

Noworoczny rozkaz dzienny cara.

Budapeszt (T. pryw.). „Az Est“ przynosi z Bukaresztu wiadomość o następującym rozkazie dziennym cara, wystosowanym do wojsk z Nowym Rokiem: Pokryta chwałą Rosya nie może tak długo zapewnić sobie owoców swej działalności i zużytkować swych bogactw, jak długo nieprzyjaciel nie zostanie zwycięsko powalony na ziemię. Niema pokoju bez zwycięstwa. Mimo trudności i ofiar, jesteśmy zobowiązani ojczystej sprawie ziścić zwycięstwo.

Miałem już sposobność pozdrowić na polach Mołodeczna i Wilejki stojące w boju pułki. Czułem wówczas wasz z serca pochodzący zapał i silną wolę zupełnego spełnienia swych obowiązków. Wstępuję w Nowy Rok z wiarą w łaskę Boga i duchową siłę narodu rosyjskiego. Wierzę także w gotowość bojową rosyjskiego narodu, mojego wojska i floty.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 17 stycznia: Niemieccy lotnicy przelecieli nad Schlockiem, Kurtenhofen (nad Dźwiną 13 kilometrów na północny zachód od Borkowic) i nad Dynaburgiem. Koło Plakaton (19 kilometrów na południe od Rygi) i koło Kokenhausen (21 kilometrów na wschód od Friedrichsstadtu) i koło Iłłuksztv walki artyleryckie. Ze wsi Laurenskaja (nad Dźwiną 21 kilometrów na południe od Liwenhofu) i z okolicy Dubaliszki (22 kilometrów na północny zachód od Dynaburga) donoszą o dobrem działaniu artyleryi.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (T. B.) Z kwatery prasowej donoszą: Włochy, dnia 16. b. m. W odcinku między Sarca a Adygą usiłować jeden oddział nieprzyjacielski, po silnem działaniu swej artyleryi zbliżyć się do naszych stanowisk koło ujścia doliny di Gresta, został jednak natychmiast odrzucony. Jeden z naszych oddziałów zajął małą wyspę na jeziorze Loppio. Celny ogień naszej artyleryi spowodował w tych dniach eksplozyę jednego magazynu amunicyjnego nieprzyjaciela w okolicy Ombretta (górna dolina Fleims) a nadto rozbił nieprzyjacielską kolumnę posuwającą się po drodze do Reibl (Seebachtal).

Na wzgórzach na północny zachód od Gorycyi podjął nieprzyjaciel po gwałtownej kanonadzie w nocy z 14 b. m. atak z olbrzymiemi siłami przeciw naszym stanowiskom w odcinku między potokiem Piunica a Oslaviją. — Odrzucony po raz pierwszy ponowił atak z większemi jeszcze siłami, przyczem udało mu się wtargnąć do niektórych z naszych okopów frontowych między wzgórzem 188 a Oslaviją.

Następnego jednak dnia wyrzuciły w kontrataku nasze wojska przeciwnika z drugiej strony Oslavii i usadowiły się silnie znowu w rowach na wschód od tej miejscowości. Zdobyto amunicyę i broń i wzięto kilku jeńców.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Feltre i Cervignano, wyrządzając nieznaczne tylko szkody.

Nowy Arcybiskup ołomuniecki.

Ołomuniec (T. pryw.). Na przeprowadzonych wyborach kapituły tutejszej wybrany został arcybiskupem ołomunieckim arcybiskup praski dr br. Leon Skrbensky, prymas Czech.

Deputacya lwowska w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) (J). Przybyli tu delegaci lwowskiego Komitetu pomocy dla powracających uchodzców: dyr. banku Terenkoczy i red. Fryling dla wdrożenia starań o rządową subwencyę w wysokości 300.000 koron na rzecz uchodźców, którzy przybywszy z powrotem do Lwowa, nie mogą znaleść zarobku, a pozbawieni wszelkich zasobów materyalnych, skazani są poniekąd na najstraczniejszą niedolę. Delegaci przywieźli ze sobą wszechstronnie umotywowany memoryał, którego zasadnicza osnowa znana jest przeważnie ze sprawozdań prasy lwowskiej. Delegaci udali się na audyencyę do prezesa-Koła polskiego Dra Bilińskiego, poczem zostali przyjęci na posłuchaniu przez ministra dla Galicyi ekscel. Morawskiego.

Wszędzie spotkało delegatów jak najżyczliwsze przyjęcie wraz z zapewnieniem, że słuszne ich postulaty doznają gorliwego poparcia. Minister dla spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe zna już całą sprawę i odnosi się do niej nader przychylnie. Meritum sprawy obraca się około zagadnienia, z jakiego funduszu ma być udzielona subwencya. W środę dnia 19 b. m. odbędzie się specyalna w tym celu konferencya między prezesem Koła polskiego, ministrem dla Galicyi a ministrem dla spraw wewnętrznych. Delegaci spodziewają się pomyślnego wyniku ich dotychczasowych zabiegów.

Po zamknięciu numeru.

Uchwalenie budżetu miejskiego. Wczoraj — jak nam donoszą z magistratu — odbyło się w obecności delegata p. Fedorowicza, posiedzenie Prezydyum miasta, na którem uchwalono preliminarz budżetu na rok 1915/16, uwzględniając życzenia wyrażone na posiedzeniach budżetowych obu rad przybocznych.

Uchwalony przez Prezydyum miasta budżet nakłada na obywateli Krakowa następujące opłaty: a) 30 prc. dodatek gminny do podatków realnych; b) 50 prc. dodatek gminny do podatków osobistych, z wyjątkiem dochodowego: c) 5 prc. podatek gminny od czynszów z mieszkań, d) dodatek do podatku czynszowego gminnego przy czynszach powyżej 2.000 kor. Ze źródeł powyższych spodziewany jest dochód 1,685.000 kor., z podatków pośrednich konsumcyjnych 2,360.000 kor. Wogóle z opodatkowań i opłat gminnych preliminowano dochód 4,391.000 koron.

Ogółem budżet uchwalony wykazuje w rozchodach 11,091.414 kor., w dochodach 9,289.295 K, zamyka się więc niedoborem w sumie 1,802.119 K.

Zniżenie cen jaj w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym zniża cenę jaj na 14 hal. za sztukę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Ressegnier z Wiednia, Hr. Zofia Clam Martinic z Wiednia, Dr Zdzisław Juchlewicz Hordyński z Wiednia, Dr Wilhelm Hochfeld z Rzeszowa, Dr Ludwik Bernacki ze Lwowa, Konstanty Faryaszewski z Dąbrowy Górniczej, Mieczysławowie Dereziński z Trzebini, Adela Isepy z Budapesztu, Dr Emil Müller z Białej, Władysławowie Ptaszyńscy ze Szczucina, Stanisław Skrzepiński z Bochni, Dr Orest Litwinowicz ze Lwowa, Dr Bernhard Templer z Wiednia.

NADESŁANE.

†
Za spokój duszy ś. p.
Dra Maryana Adama Sokołowskiego
lekarza,
który zmarł we Lwowie dnia 3 stycznia 1916 roku, opatrzony św. Sakramentami
odbędą się
MSZE ŚWIĘTE ŻAŁOBNE
w sobotę, dnia 22 stycznia 1916 o godz. 9 rano w kościele XX Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej, o czem żona z synkiem Przyjaciół i Znajomych Zmarłego zawiadamia.

†
NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE
Za spokój dusz ś. p.
ZYGMUNTA MENDELSBURGA
członka Rady Nadzorczej Tow. Wzaj. ubezp. Urzęd. pryw., wicepr. Komitetu Nadzorczego Banku Przem., członka Izby handlowej i t. d.
i ś. p.
ROMUALDA MAKAREWICZA
założyciela, dyrektora i członka honor. dawniejszego Tow. wzaj. pom. oficyalistów prywatnych
odbędą się we czwartek dnia 20 stycznia 1916 roku o godzinie 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej.
Rada Nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych dla uczczenia pamięci zasłużonych Zmarłych zaprasza na te Msze św. Członków Towarzystwa i Przyjaciół.

Poszukiwano posady.

Ogrodnik

wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, miłośnik kwiatów, dobry warzywnik, zdolny pomolog i rozumie się w zakładaniu ogrodów poszukuje posady. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków rocznych pod adresem: Ogrodnik, ul Sobieskiego »Gwiazda« Sambor. 83

Posiadając

obrze język francuski poszukuję w tym kierunku zajęcia. Oferty do Administracyi »Głosu Narodu« pod H. M. 86

ORGANISTA

młody, wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, grający z nut z silnym i dobrym głosem, mogący prowadzić chór śpiewu mieszanego poszukuje stałej posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Grzegorz Otrębski organista w Jeleniu pocz. Jaworzno, pow. Chrzanów. 20

Buchalterka

pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracyi „Głosu Narodu."

Kupno — sprzedaż

Młody handlowiec

z kapitałem 10,000 Kor. przystąpi jako SPÓLNIK ewentualnie zakupi handel lub rentowne przedsiębiorstwo w Zakopanem, z grzecz. zgłoszenia: Spólnik Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 89

Fortepian

krótki krzyżowy, okazyjnie do sprzedania, Wolska 7, SKŁAD FORTEPIANOW **Heleny Smolarskiej.** 74

Do sprzedania

kilka obrazów wybitnych malarzy polskich, Powiśle 2, I. p., front, od 2—4 popołudniu. 77

Koło T. S. L. w Leszczynach

obok Białej kupi do kaplicy szkolnej używane, jednak w bardzo dobrym stanie

HARMONIUM.

W zgłoszeniach uprasza się podać cenę i opis. 75

DO SPRZEDANIA

POWIDŁA (jabłeczne i agrestowe) po Kor. 2 kilo.

SOKI (agrestowe, malinowe, porzeczkowe i wiśniowe) po Kor. 2 50 kilo.

Radziejowski ul. Michałowskiego l. 15, II. p. od 2—4-tej.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA [illegible] w Krakowie [illegible]

Mieszkania — sklepy

7 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. Grodzkiej l. 26 na II-gim piętrze wraz z użyciem windy elektrycznej oraz **5 pokoi** przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul św. Sebastyana l. 13 na I-szym piętrze

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w handlu Antoniego Suskiego. 81

2 sklepy

przy ul. Mikołajskiej L. 5 zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża. 76

Dwie panie poszukują

MIESZKANIA

w dobrych warunkach, na zachód od Krakowa, w miasteczku lub na wsi. Starsza posiada języki obce w doskonałości, młodsza pianistka, ucz. kons. warsz. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod: **Dwie panie.**

Poszukuje

od 15 stycznia lub 1 lutego mieszkania składającego się z 1 pokoju i kuchni, frontowego i słonecznego. Łaskawe zgłoszenia p. E. W. do Adm. „Głosu Narodu" 5

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

NOWOŚĆ **NOWOŚĆ**

Almanach Wojsk Polskich 1916

na który złożyły się pierwszorzędne siły literackie i ilustracye Swierysz Ryszkiewicza, opuścił prasę. Cena 2 kor. porto zwykłe 26 hal. polecone 51 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w księgarni „STELLA" Cieszyn Śląsk Austr.

MIÓD lipowy puszka 5 kg. K. 10·—

MASŁO miodowe wiaderko 5 kg. K. 10·—

MARMOLADA owocowa wiaderko 5 kg. K. 9.50

MARMOLADA jabłkowa wiaderko 6 kg. K. 11·50

HERBATA Orange-Pekoe 1 kg. K. 11·20

HERBATA w okruchach K 9·60

poleca firma: 2340

„LAKTOL"

ul. Karmelicka 15.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i Ski

w Krakowie, Rynek główny L. 23.

otrzymała na skład główny:

- **Bridge.** Wyd. drugie poprawione. W oprawie K 3·—
- **Cybulski Dr.** Pokarmy i ich surogaty . . . „ —·20
- **Czaplicki Z. Dr.** Jak chronić się przed zarazą „ —·50
- **Czubryński A. Dr.** Mit kruszwicki. Podanie wiaroznawcze . . . „ 5·—
- **Desurmont A.** Wykład pieśni nad pieśniami „ ·70
- **Encyklopedya polska.** Język polski i jego historya z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. Wyd. Akadademii Umiejętności. 2 tomy . . . „ 24·—
- **Falski M.** Pierwsza czytanka dla dzieci. Karton . . . „ 3·—
- **Fizyologia człowieka** pod redakcyą prof. Becka i Cybulskiego 2 tomy . . . „ 20 80
- **Gide K.** Zasady ekonomii społecznej. Czwarte polskie wydanie ponownie opracowane i i rozszerzone przez Dra W. Czerkawskiego „ 10·80
- **Gliński L. Dr.** Zmiany w ustroju ludzkim „ —·20
- **Grabowski T. St.** Zygmunt Krasiński . . „ 4·50
- **Kajdas J. X.** Egzorty niedzielne i świąteczne „ 3·—
- **Kajsiewicz O. H.** Żywot Matki Józefy Karskiej . . . „ 7·80
- **Karbowiak A. Dr.** Zwei Kämpfe für die Wahrheit . . . „ 1·50
- **Kellner O. Dr.** Zasady nauki żywienia zwierząt domowych. Wyd. II. . . . „ 4·—
- **Klecki Dr.** Zakażenie i choroba zakaźna . „ —·20
- **Knoll-Kownacki.** Podręcznik artyleryi, cz. I., w oprawie . . . „ 4·—
- **Krzepela Józef.** Księga rozsiedlania rodów w dobie Jagiell. tom. I . . . „ 10·—
- **Krzyżanowski A. i K. Kumaniecki** Statystyka Polski . . . „ 6·—
- **Kucharzewski J.** Epoka Paskiewiczowska „ 6·50
- **Łepkowski K** Szlakiem legionów. Poezye z ilustr. Ryszkiewicza . . . „ 1·50
- **Medyk Stefan** Pieśni żołnierzy polskich . „ —·40
- **Malinowski Br. Dr.** Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego . . . „ 6·—
- **Michejda K.** Aus dem Polenland . . . „ —·30
- **Muczkowski J.** Ochrona zabytków . . . „ 7 50
- **Nitsch R. Dr.** O bakteryach . . . „ —·20
- **Pelczar J. Dr.** Pius IX. i Polska . . . „ 3·—
- „ Wezwanie do pracy nad duch. odrodz. się Narodu polskiego . . „ 1·—
- **Radwański J.** Dopełnienia II. do Słownika geograficzn. Królestwa Polskiego . . „ 2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:**

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków. Szewska 17.

Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich.

Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

NOWE STOSUNKI po wojnie

winny nas zastać dobrze przygotowanych do wielkich zadań. Musimy być przygotowani **politycznie**, by godnie spełnić obowiązki obywatela, musimy być przygotowani fachowo do pewnego zawodu, by zapewnić sobie byt niezależny jako jednostki. Do tego podwójnego celu polecamy następujące książki, które można nabyć w każdej lepszej księgarni lub Administracyi wydadwnictw Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ul. Maleckiego 5.

1. BUZEK JÓZEF Dr. Administracya gospodarstwa społecznego Cena K. 20.—
2. GŁĄBIŃSKI ST. Dr. Wykład ekonomiki społecznej wraz z zarysem polityki ekonomiczmej i historyi ekonomii. Cena . . . „ 20.—
   Szezególny nacisk kładzie autor na stosunki gospodarcze na ziemiach polskich. „Studya ekonomiczne" powiada autor „wymagają pracy ideowej, bezinteresownej, z myślą o przyszłość całego narodu, o lepszej doli późniejszych pokoleń"
3. PETYNIAK-SANECKI i Dr. Szymusik. Zasady okonomii społecznej Cena . . . „ 4.—
4. PETYNIAK-SANECKI i Dr. SZYMUSIK. Krótki zarys nauki skarbowej. Cena . . . „ 1.—
5. CIOMPA. Drożyzna w Gallcyi i nędza urzędnicza. Wyd. w r. 1913. Cena . . . „ 1.60
6. CHRISTOF-PASSENDORFER Prace kantorowe Wyd 2. Cena . . „ 4.80
7. W. GÓRA. Podręcznik buchalteryi. Tom I. Buchalterya pojedyncza Wyd. 2. Cena . . . „ 4.50
   Tom II. Buchalterya podwójna. Cena . . . „ 4.50
   Tom III. Formy buchalteryi podwójnej i jej zastosowanie w różnych gałęziach handlu i przemysłu. Cena . . . „ 15.—
8. W. GÓRA. Zarys buchalteryi dla dwuklasowych szkół handlowych. Tom I. Buchalterya pojedyncza. Cena . . . „ 4.50

Szczegółowy katalog książek wydanych przez Tow. nauczycieli szkół wyższych, obejmujący opis podręczników szkolnych, Biblioteki dla młodzieży, książek dla dzieci i młodzieży oraz zbioru »Nauka i Sztuka« wysyła Administracya wydawnictw T. N. S. W. (Lwów, Małeckiego 5.) darmo i opłatnie. 95

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty

BAR KRAKOWSKI

Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.

Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące

BUFET

Śniadania, obiady i kolacye, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa" tylko 24 hal. — Codziennie kiełbasa gorąca, polędwiczka, wędzonka, gularz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.

Przyjmuje się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, towar daje gwarancyę za dobroć. Polecając się proszę o poparcie: **BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow, Lekarskiegó krakow. polecnne przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerjach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

SKLEP FABRYKI CZEKOLADY I CUKRÓW

A. PIASECKI, KRAKÓW

przeniesiony został z ul. Floryańskiej do lokalu w tym samym domu

HOTEL DREZDEŃSKI, LINIA A-B.

56

Wolne posady

Do zarządu

większą realnością z Willami w Zakopanem i prowadzenia pensyonatu potrzebna młoda kobieta. — Zgłoszenia z dołączeniem fotografii do Administracyi pod »VILLA«.

ZARZĄD DÓBR URZEJOWICE poszukuje zaraz samoistnego

OGRODNIKA kawalera. 90

Starszy praktykant

dobrze polecony zamiejscowy będzie przyjęty w handlu **J. Piekły w Podgórzu.** 82

TRACZNIK

biegły i obrotny, obeznany z manipulacyą drzewną i należytem wyzyskaniem materyału potrzebny do tartaku leśnego w najbliższym czasie. Zgłoszenia z podaniem wymagań referencyi i dotychczasowej pracy do

Centralnego Zarządu DÓBR XX. SANGUSZKÓW w Tarnowie — Gumniska. 55

Superarbitrowany

obznajomiony z grą na fortepianie albo na fisharmonii znajdzie dogodne umieszczenie w Krakowie. Zgłoszenia pod A. O. do Administracyi „Głosu Narodu"

TOWARZYSTWO AKCYJNE **dla eksploatacyi soli potasowych** poszukuje

buchaltera

samodzielnego pracownika z kilkuletnią praktyką w przedsiębiorstwach górniczych. Pisemne zgłoszenia, opatrzone odpisami świadectw, których się zwracać nie będzie, przesyłać należy do Dyrekcyi Towarzystwa, czasowo: Kraków, ul. Jagiellońska 5. I. p. 63

Rozmaito

Przyjmę

administracyę kamienicy w zamian za wolne mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. N. do Adm. »Głosu Narodu«. 2337

Najlepszą

horbatę, kawę paloną, marmolady, kapustę morawską, ogórki kiszone boz octu, miod z plastrow, wino owocowo można nabyć w handlu korzeni i delikatesów-

Eug. Chodziński

METODA ANSONA

do nauki obcych języków.

NIEMIECKI JĘZYK:

Deutsches Lehrbuch I.	K	3·60
„ „ II.	„	3·60
Pädagogische Anleitungen	„	—·90

FRANCUSKI JĘZYK:

Cours de Français I.	K	3·60
„ „ „ II	„	3·60
Instructions pédagogiques	„	—·90

ANGIELSKI JĘZYK:

English Lessons Part I.	K	3·60
„ „ „ II.	„	3·60
Instruct. to the Teacher	„	—90

i t. d., i t. d.

Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona podaje materyał naukowy systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Wedle metody Ansona nie postępuje się wpierw dalej, póki dany materyał nie został na życie w sposób konwersacyjny przerobiony. Tem samem metoda Ansona unika głównego błędu, jaki popełniali dotychczas autorowie innych metod bezpośrednich (Gouin, Berlitz, Pernot, de Valette i t. d.), którzy w zbyt gwałtownych skokach przechodzili z przedmiotu na przedmiot, nie licząc się z właściwą uczniowi psychologią poznania. Metoda Ansona zajmuje się nauką obcych języków wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak gramatykę. Metoda Ansona wprowadzoną została nietylko w szkołach prywatnych, lecz także we wszystkich c. i k. wojskowych zakładach naukowych, oraz w niektórych gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich. — Do nabycia w większych księgarniach. 78

PROSPEKTY BEZPŁATNIE WYSYŁA:

INSTYTUT języków ANSONA W KRAKOWIE, SZEWSKA 17.

Udzielam lekcyi

języka francuskiego z akcentem paryskim. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „O. 40" 38

JUŻ WYSZŁA

GAZETA MIESZKAŃ

Do nabycia w Administracyi ulica Karmelicka 15, agencyach, trafikach i sklepach z przyborami piśmiennymi

Adres dla Pana **Skurskiego,** byłego kierownika „Zespołu" filozofów we Lwowie jest:

JAN ZAŁUBKA

Borysław kolej. 64

MASZYNISTY

obznajomionego z pracą przy maszynie wydobywczej poszukuje **Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi soli potasowych** dla kopalni w Kałuszu.

Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać należy do Dyrekcyi Towarzystwa, czasowo: Kraków, ul. Jagiellońska 5. I. p. 62

Zgubiono

trzy sznury korali w drodze z Bystrza do Grzegórzek. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Adm. »Głosu Narodu« lub wprost do poszkodowanej Katarzyny Nalepy w Dąbiu, Bystrze Nr 12, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie.

Płótna, ręczniki, ścierki

i dreliszki lniane, poleca po cenach fabrycznych Zastępstwo tkalni mechanicznej »Krosno« w Krośnie, Z. Budek, 44

Kraków, Rynek L. 44.

(Sprzedaż tylko hurtownie).

Wiadomości o zaginionych

Suprawitowany landszturmista

Dziubiński Karol

rodem z Mielnicy, zamieszkały w Skale n. Zbruczem, obecnie Choceń, Czechy bar. 3, poszukuje żony z dziećmi, brata Jana i krewnych. 48

MACIEJ KTYSZ

znajdujący się w Dąbrówce p. Dynów, Galicya, prosi o jaką wiadomość o swej żonie **Franciszce Ktysz,** z którą się ostatni raz widział w czerwcu 1915 roku w Królestwie Polskiem gub. Lubelskiej.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE

wydała i poleca:

MIECZYSŁAW SCHREIBER

„PRZEWODNIK STOLARSKI"

obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materyału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacyi z **146 illustracyami.** — Cena egz. w opr. 5 Kor., z przesyłką za nadesłaniem przekazem 5 Kor. 50 hal. (Za zaliczką ze względu na koszt nie wysyła się). — Do nabycia we wszystkich większych księgarniach. 1—10
46

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman [illegible]. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible].